

Tazbir, Janusz

Recepcja polskiego przekładu Relazioni universali

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/2 - 3, 207-224

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janusz Tazbir

RECEPCJA POLSKIEGO PRZEKŁADU *RELAZIONI UNIVERSALI*

Obrazem szlacheckiej Rzeczypospolitej u Botera oraz jego kontaktami z Polakami zajęło się w ostatnich latach kilku autorów. Obok ogłoszonych po włosku studiów M. L. Doglio, A. Tamborri i B. Bielańskiego¹ należy tu wymienić cenny przyczynek A. Sajkowskiego². Zasłużony badacz dziejów polsko-włoskich kontaktów kulturalnych zestawił oryginał *Relazioni* (biorąc za podstawę edycję z r. 1599) z przekładem dokonanym przez bernardyna, Pawła Łęczyckiego. Sajkowski wykazał, iż w partiach dotyczących Polski tłumacz poprawiał daty, brzmienie nazwisk oraz nazwy miejscowości. W niektórych partiach poszerzał znacznie tekst pierwotny, przy czym najwięcej tych uzupełnień znajdujemy w charakterystyce stosunków wyznaniowych, jakie panowały w „państwie bez stosów”. Poszerzył również nieco opis Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, czyniąc to w duchu zdecydowanie nieprzychylnym dla jego mieszkańców i rządu. Zdaniem Łęczyckiego słabe zaludnienie Rosji wynika także z często prowadzonych wojen oraz represji stosowanych przez władców: „bo tam rychlej człowieka stracą, niż indziej psa”³.

Daleko tu oczywiście do swobody z jaką przed pół wiekiem inny tłumacz (Łukasz Górnicki) potraktował traktat *Il cortegiano*, nie sposób jednak zgodzić się z dawnymi sądami, iż w przypadku polskiej edycji *Rela-*

¹ M. L. Doglio: *Principe, nazione, regni nelle „Relazioni universali” del Botero. Il modello della Polonia* oraz A. Tamborra: *La Polonia di G. B. Botero e le suggestioni di Krz. Warszewicki*, w: *Cultura e nazione in Italia e Polonia dal Rinascimento all'illuminismo*, a cura di V. Branca e S. Graciotti. Firenze 1986 i S. Bielański: *Le edizioni Polacche dell'opera di Giovanni Botero Le Relationi universali*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” t. 859, Prace historyczne, z. 86 1987.

² A. Sajkowski: *Znajomość włoskiej literatury geograficzno-podróżniczej w Polsce (S. Ramusio, G. Botero)*, [W:] *Studi slavistici in ricordo di Carlo Verdiani*, Bolonia 1979.

³ G. Botero: *Relatiae powszechne*, cz. I, Kraków 1609, z dedykacji tłumacza dla Mikołaja Oleśnickiego.

zioni Botera mamy do czynienia z wiernym przekładem. O ile Sajkowski wykazał pewną niezależność Łęczyckiego, to z kolei Stefan Bielański udowadnia, iż w przedmowach, którymi tłumacz zaopatrzył pięć kolejnych części traktatu włoskiego geografę, znajdujemy przepisane, i to nieraz dosłownie, niektóre opinie Botera, zwłaszcza dotyczące Kolumba oraz wielkich odkryć geograficznych w ogóle. Nie sposób więc uważać ich pochwały za oryginalne sądy polskiego bernardyna, jak to był czynił autor tego artykułu⁴.

W związku z tak kategorycznie wyrażonym zdaniem nasuwa się jednak dość zasadnicza wątpliwość. Od wieków autorzy przepisywali nawzajem od siebie m.in. rozmaite opinie, zawsze jednak były to sądy, z którymi sami się w pełni zgadzali. Nie znamy przypadku aby ofiarami plagiatu padali oponenci poglądów głoszonych przez plagiatorów. Co więcej, jak wynika z badań nad staropolskimi opiniami o Kolumbie, przez cały wiek XVI wyrażano u nas podziw dla wielkiego Genuieńczyka oraz zrozumienie pozytywnych skutków płynących ze śmiałych wypraw żeglarskich, podejmowanych przez mieszkańców Europy⁵. Tak więc Łęczycki spolszczył po prostu *communis opinio* panujące w ojczyźnie tłumacza na długi przed dotarciem do niej pierwszych egzemplarzy traktatu Botera.

Wiele przemawia za tym, iż przysły tłumacz nabył *Relazioni* w Rzymie, gdzie po raz pierwszy przebywał w r. 1600, a następnie w cztery lata później. W obu przypadkach delegowany przez władze zakonu bernardynów, do którego wstąpił już w r. 1589, a więc w szesnastym roku życia⁶. Pobyt w stolicy papieżstwa Łęczycki wykorzystał na dobre opanowanie języka włoskiego, stamtąd też przywiózł szereg dzieł, które stały się załączkiem jego późniejszej biblioteki.

W początkach marca r. 1606 wyruszył do Moskwy, jako członek misji bernardyńskiej, towarzyszącej Marynie Mniszchównie, żonie Dymitra Samozwańca. Naraziło go to w konsekwencji na długie więzienie, trwające ponad dwa lata (ściśle 27 miesięcy). Jak wiadomo w końcu maja r. 1606 wybuchło w Moskwie powstanie przeciwko nowemu carowi; Dymitra zamordowano (27 V 1606), a członków misji bernardyńskiej inter-

⁴ Por. J. Tazbir: *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*. Warszawa 1969; podobnie postępuje R. Wróblewski: *Znajomość Ameryki w Polsce okresu Odrodzenia*. Warszawa 1977 s. 82, 85 i inne.

⁵ Por. J. Tazbir, *Christopher Columbus in early polish literature*. „Acta Poloniae Historica” 1972 t. 25.

⁶ Do jego życiorysu w *Polskim Słowniku Biograficznym* doszedł ostatnio biogram Łęczyckiego pióra ks. H. E. Wyczawskiego, zamieszczony w *Słowniku polskich pisarzy franciszkańskich* (Warszawa 1981) i powtórzony (z niewielkimi zmianami) w *Słowniku polskich teologów katolickich* (t. 2, Warszawa 1982, s. 566-567).

nowano w Jarosławiu nad Wołgą. Sam Łęczycki natomiast pozostał w Moskwie, gdzie był uwięziony w tzw. Dworze Poselskim wraz z posłami polskimi Aleksandrem Gosiewskim i Mikołajem Oleśnickim, których Zygmunt III Waza wysłał na wesele Dymitra oraz w celu zawarcia z nim ścisłego sojuszu. Pełniąc przy Oleśnickim obowiązki kapelana czas wolny obrócił „na przekładanie rozmaitych książeczek włoskich i łacińskich”⁷. Zaraz po powrocie (jesienią r. 1608) Łęczycki podjął starania o druk Botera, którego przekład ukazał się w Krakowie w czerwcu następnego roku. Był on oparty na wydaniu weneckim z r. 1596, w którym Łęczycki podzielił część pierwszą na dwie księgi, tworząc w ten sposób osobną część II, traktującą o morzach, wyspach i półwyspach, „aż do tego czasu znalezionych”. W konsekwencji II część oryginału odpowiada III części przekładu, III pokrywa się z IV u polskiego tłumacza, a IV z V. Trudno dociec dlaczego Łęczycki tak uczynił; być może uznał, iż musi swe dzieło zadedykować aż pięciu osobom: Sebastianowi Lubomirskiemu, jego synowi (Stanisławowi) i zięciowi (Oleśnickiemu), jak również dostojnikowi Kościoła (Tylickiemu) i towarzyszewi niedoli (Pawłowi Mniszchowi).

W dedykowanej Mikołajowi Oleśnickiemu przedmowie do części I Łęczycki pisze, że przekładu Botera podjął się z jego woli i rozkazu. Zawarty w *Relazioni universali* obraz świata budził nader aktualne skojarzenia skoro nie tylko zawierał obszernie informacje na temat Polski i Wielkiego Księstwa Moskiewskiego oraz wzajemnych stosunków tych państw. Co ważniejsze, utwór Botera opiewał podwójny sukces katolicko-zachodniej Europy: tryumfy misyjne Kościoła na różnych kontynentach świata oraz sukcesy konkwistadorów przede wszystkim na terenie obu Ameryk. Łęczycki, sam przypomnijmy członek jednej z takich misji, nie tracił mimo moskiewskiej rzezi Polaków nadziei, iż w końcu uda się narzucić Rosji panowanie polskiego króla i papieża, podobnie jak Hiszpanie zdołali podporządkować Indian władzy hiszpańskiego monarchy oraz Rzymu. Przekonanie takie raz po raz dochodzi do głosu we wspomnianych już przedmowach.

Nie budziły one większego zainteresowania badaczy przekonanych, iż mamy tu do czynienia ze splecaniem w formie panegirycznych wstępów długów wdzięczności. Istotnie Łęczycki często wspomina o tym, co adresaci dedykacji uczynili dla konwentów bernardyńskich, męskich i żeńskich, w różnych miastach Polski. Mikołajowi Oleśnickiemu (ok. 1558-1629), późniejszemu wojewodzie lubelskiemu, jego moskiewski kapelan był osobiście zobowiązany za sfinansowanie druku przekładu. Liczył też zapewne, że i inni adresaci również w przyszłości okażą się hojni dla bernardynów. Apelując do ich katolickiego sumienia oraz — sakiewek — czynił to jednak w sposób niekonwencjonalny. Starał się bo-

⁷ Zob. przyp. 3.

wiem wiązać treść wstępu z jednej strony z tematyką danej części dzieła Botera, z drugiej zaś z zainteresowaniami oraz stanem społecznym osoby wymienionej w czołówce dedykacji. Stąd też część I, traktującą o szerokim świecie, poświęcił właśnie żonatemu z Zofią Lubomirską Oleśnickiemu, który na nim bywał jako poseł króla polskiego i nim się interesował. Część trzecią mówiącą o ustroju politycznym różnych państw otrzymał teść Oleśnickiego Sebastian Lubomirski (ok. 1546-1613), ukazany w przedmowie jako wytrawny polityk i idealny senator. Wzorem katolickiego biskupa miał być z kolei Piotr Tylicki (1543-1616), wówczas zasiadający na stolicy krakowskiej, któremu Łęczycki zadedykował część czwartą, poświęconą różnym wyznaniom⁸. Była to jedyna osoba duchowna wśród adresatów dedykacji.

Najbardziej sztucznie wypadło powiązanie części drugiej, traktującej o morzach i wyspach z osobą syna Sebastiana Lubomirskiego, Stanisława (1583-1649) a szwagra Oleśnickiego. Jako uzasadnienie Łęczycki wymienia bowiem herb Lubomirskich, Śrzeniawę, oznaczający rzekę. Podobnie jak ona, tak i pieczętujący się Śrzeniawą adresat jest zawsze w ruchu i w niczym nie przypomina wody nieruchomo stojącej w sadzawce. Nie naśladuje więc tych, których horyzont kończy się na Wiśle czy Tatrach. Stanisław Lubomirski miał za sobą krótkie podróże po Europie Zachodniej oraz udział w wyprawie na Moskwę, gdzie zresztą pod Smoleńskiem poczynał sobie niezbyt fortunnie. Pochwały Łęczyckiego były więc stanowczo na wyrost i nie zasługiwałyby na bliższą uwagę gdyby nie to, iż zostały wplecione w tak rzadką w literaturze polskiej chwałbę morza.

I tu dochodzimy do nader istotnej kwestii, a mianowicie pionierskiego w wielu kwestiach charakteru, który nosił polski przekład Botera. Jak wynika z ustaleń W. A. Drapelli *Relatiae powszechnie* przynosiły pierwszą w języku polskim tak obszerną pochwałę żeglugi i żeglارza. Dzięki wysiłkowi tłumacza poważnemu wzbogaceniu i przyspieszeniu uległ rozwój polskiej terminologii w zakresie nawigacji i żeglugi. Z dzieła włoskiego geografą dowiadywano się o typach jednostek pływających (jak statek, nawa, galera, okręt, barka, łódź). Po raz pierwszy statki płynące w grupie nazwano *flottą* (w późniejszej polszczyźnie: *flotą*); nie ostał się w niej natomiast zaczerpnięty z niemieckiego, a także użyty przez Łęczyckiego termin *schif*. W przekładzie Botera znajdowano również takie pojęcia jak *port* (miejsce składowania towarów, skład morski) z towarzyszącą mu klasyfikacją (*port handlowy*). Dowiadywano się

⁸ Łęczycki słaWił Tylickiego m.in. za to, iż jako biskup chełmiński odbierał tamtejszym protestantom zagarnięte przez nich kościoły katolickie, co w pełni pokrywa się z prawdą — por. T. G l e m m a; *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934 s. 119.

także z niego o sposobach mierzenia głębokości morza, jego przyptywach i odpływach, wreszcie o mechanizmie działania kompasu. W sumie dzieło to poszerzyło znacznie skromną wiedzę Polaków XVII stulecia na temat żeglugi i nawigacji⁹. Co nie znaczy jednak aby zachęciło ich do pójścia w ślady z takim entuzjazmem przez Botera opisywanych odkrywców i konkwistadorów. Ich polskim naśladowcom Wschód Europy zastępował dalekie zamorskie wyprawy.

Nie jest rzeczą przypadku, iż piątą i ostatnią część dzieła włoskiego geografę tłumacz zadedykował staroście łukowskiemu, Pawłowi Mniszchowi, członkowi rodziny, która najpierw przyczyniła się do wprowadzenia na tron moskiewski Dymitra Samozwańca, a po jego tragicznej śmierci poparła kolejnego pretendenta do tej korony w osobie Dymitra II Samozwańca. W przedmowie Łęczyckiego (datowanej Kraków 5 VI 1609) czytamy, iż Mniszech opowiadał im w Moskwie, że widział we śnie jak dwugłowy orzeł moskiewski pod ciosami innych ptaków upadał na ziemię. „Nie daremne bywały takie widzenia przed posiedzeniem od Hiszpanów Nowego Świata, ziści się ten sen od Boga Waszej Miłości objawiony” i Moskwa upadnie pod ciosami Polaków, podobnie jak to miało miejsce z państwem Inków. Nasuwa się oczywiście pytanie dlaczego Łęczycki nie zadedykował tej części któremuś z bardziej znanych i wybitniejszych członków rodu Mniszchów, przede wszystkim samemu Jerzemu, ojcu Maryny Mniszchówny i teściowi Dymitra Samozwańca. To przecież wojewoda sandomierski a nie skromny starosta łukowski, stanowiąc *spiritus movens* całej tej awanturycznej wyprawy. Przypomnijmy jednak, że Jerzy Mniszech był wraz z córką zesłany do Jarosławia, natomiast Łęczycki przebywał w „moskiewskim więzieniu” właśnie w towarzystwie Pawła Mniszcha, o czym dowiadujemy się z dedykacji IV części dzieła Botera, jak również z *Godów moskiewskich* Liffтеля oraz z pamiętnika Stanisława Niemojewskiego¹⁰.

Do tego samego więzienia trafili chyba wszyscy protegowani i klienci Mikołaja Oleśnickiego. Obok tłumacza Botera znaleźli się tam m.in. przybyli w orszaku posła polskiego Sebastian Petrycy z Pilzna, profesor Akademii Krakowskiej, historyk, poeta i lekarz, Sebastian Lifftel mieszczanin krakowski i wreszcie Paweł Palczowski, podróżnik i pisarz, mający już na swoim koncie rozprawkę o Wenecji. Łęczycki wspomina, iż zachęcał swych towarzyszy do zajęcia się pracą literacką. Z niezłym jak widać skutkiem skoro Lifftel ogłosił po powrocie do Krakowa utwór

⁹ Por. W. A. Drapella: *Żegluga-Nawigacja-Nautyka, część I, wiek XVI-XVIII*. Gdańsk 1955 s. 91-99 i 150-162. Tłumacz dodał także nieco informacji o polskiej faunie — por. na ten temat Z. Fedorowicz, *Zarys historii zoologii*. Warszawa 1962 s. 82.

¹⁰ Por. T. Wierzbowski: „*Smutnoje vremia*” v *sovremiennoj jemu polskoj litierature*, cz. I: 1605-1607. Warszawa 1900 s. 95, 126 i 130.

Gody moskiewskie, opisujący krwawe wydarzenia, jakie miały miejsce na Kremlu w maju 1606 r. a dedykowane również Mikołajowi Oleśnickiemu. Po dedykacji znajdujemy w *Godach* krótki wiersz *Do autora*, podpisany przez Palczowskiego. Również w Krakowie wydał i Sebastian Petrycy trawestację ód Horacego, nie omieszkając na karcie tytułowej zaznaczyć, iż utwór ten powstał „w trudach więzienia moskiewskiego”. Czwartą odę Petrycy dedykował Palczowskiemu, który z kolei ogłosił w Krakowie dziełko *Kolęda moskiewska*, wydane z datą 1 stycznia 1609 r. Czytamy tam, iż podbój tego państwa może się okazać równie łatwy, jak Meksyku przez Corteza. Tam bowiem zaledwie kilkuset Hiszpanów pokonało kilkaset tysięcy Indian („Indów”), od których Moskale są może lepiej uzbrojeni, ale na pewno nie waleczniejsi¹¹.

Dziełko Palczowskiego wyszło równo pół roku wcześniej od tłumaczenia Botera (przedmowa do I części tego traktatu nosi datę 30 czerwca 1609 r.). Wolno jednak śmiało przyjąć, iż Palczowski czerpał inspirację właśnie z utworu włoskiego geografa; z dziełem Botera mógł się zapoznać zarówno we Włoszech, które często odwiedzał, jak i w Moskwie, gdzie na jego przeciwieś oczach Łęczycki tłumaczył ten traktat. Obu polskim autorom posłużył on do wplecenia w pochwałę podboju Rosji oraz rodzimych konkwistadorów jakże krzepiących egzotycznych analogii. Hiszpańscy zdobywcy Ameryki mieli pod piórem Łęczyckiego i Palczowskiego stanowić wzór osobowy dla polskiej szlachty. Zwycięska gwiazda Corteza, którego czyny i gorliwość w wierze opiewał Botera, miała przyświecać wyprawie najpierw Jerzego Mniszcha, a następnie Zygmunta II Wazy na Wschód¹². Nasuwała się oczywiście wątpliwość czy analogia ta jest w pełni przekonująca skoro Rosjanie wyznawali przecież jedną z chrześcijańskich konfesji. I na to jednak znajdował odpowiedź protektor Łęczyckiego. Na sejmie r. 1609 Mikołaj Oleśnicki tłumaczył królowi, że wprawdzie nie należy rozpoczynać wojen z chrześcijanami ale zdrowy rozsądek wskazuje, iż Rosjanie są tylko nimi z pozoru, w głębi serca zaś pozostają poganami¹³.

Hiszpańscy konkwistadorzy znajdowali jednak w szlacheckiej Rzeczypospolitej wielu krytyków przede wszystkim, choć nie tylko, w kręgach zwolenników protestantyzmu. Już w r. 1607 gdański prawnik Bar-

¹¹ W. Czaplński: *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*. Warszawa 1966 s. 193.

¹² Por. bliżej na ten temat J. Tazbir: *La decouverte de l'Amérique dans la conscience polonaise aux XVIe-XVIIe siècles*. „Rinascimento” anno XXIV, dicembre 1974, s. 203-204.

¹³ W. Czaplński: dz. cyt., s. 198. Notabene, teza głoszona przez Oleśnickiego często występowała w polskiej propagandzie skierowanej przeciwko Rosji — por. J. Tazbir: *Poland as the Rampart of Christian Europe. Myths and Historical Reality*. Warszawa 1989 s. 34 i nast.

tlomiej Keckermann powoływał się w swych łacińskich wykładach na autorytet Las Casasa, a mianowicie na jego słynną *Brevissima relacion de la destruccion de las Indias*, oskarżającą Hiszpanów o świadomą eksterminację pierwotnych mieszkańców Ameryki. Otóż przekładowi Botera zawdzięczamy również pierwszą w języku polskim informację o wystąpieniach biskupa z Chiapas w obronie Indian, którzy odpłacili mu za to czarną niewdzięcznością. Łęczycki wiernie w tym miejscu tłumacząc Botera, w ślad za nim nie wspomina ani słowem o słynnym traktacie Las Casasa. Pierwszy polski przekład drobnych fragmentów *Brevissima relacion*, zawierających drastyczne przykłady znęcania się nad Indianami, pojawi się jednak niebawem, mianowicie w wydanej w r. 1617 drugiej części *Postylli* kalwińskiego kaznodziei Krzysztofa Kraińskiego. Powołuje się on zresztą m.in. na Botera tam gdzie ten pisze, że nie jezuita lecz franciszkanie pierwsi podjęli dzieło misyjne w Ameryce. Pojawili się zaś w Ameryce nie sami lecz „z żołnierzami papieskimi”¹⁴.

Na polskie wydanie *Relazioni* Botera zwykło się patrzeć dotychczas wyłącznie od strony zawartych w nim informacji geograficznohistorycznych. Tymczasem w czwartej części tego dzieła znajdujemy pierwszą i to obszerną drukowaną informację o Rabelais'ie, pisarzu i jego dziele, jaka ukazała się na terenie Polski. W rozdziale poświęconym Francji Botero, a w ślad za nim Łęczycki, dają charakterystykę pisarza bardzo mu niechętną. Rabelais był to człowiek „wszetczny i rozpustny”, przebywający zazwyczaj po karczmach i gustujący w towarzystwie błaznów oraz wszelkiej hałastry i hultajów. On to, nazbierawszy mnóstwa „błazeństw i żartów i fraszek”, wydał „przyjemną Francuzom” książkę, w której szydził z duchowieństwa i wszelkich cnót chrześcijańskich. Rabelais „na śmiech podaje i na wzgardę religią i rzeczy święte, właśnie jako u Włochów uczynił Boccaccio”, choć ten miał lepszy styl i nie był aż tak bezwstydnym jak Rabelais. Co ten prozą Clement (Botero, a za nim Łęczycki, nazywa go Janem) Marot (Marottus) czynił wierszami, przyczyniając się „do wzgardy i do zelżenia świętobliwości chrześcijańskiej”. Wszędzie było pełno ksiąg tych dwóch fałszerzy, obracających w posmiewisko kler a we wzgardę Kościoła oraz jego święte obrządki. W tych warunkach herezja mogła łatwo opanować Francję. Nie ma bowiem żadnej istotnej różnicy między tym, co głosili „Rabeles i Marottus”, a tym, czego nauczali Luter i Kalwin¹⁵.

W przypadku autora Gargantui i Pantagruela znów powtarza się *casus* Las Casasa. Obaj, pierwszy zdecydowanie niechętnie, drugi dość krytycznie, oceniani przez Botera, spotkali się rychło z bardzo pozytywnym przyjęciem w polskich środowiskach protestanckich. W rok po ukazaniu

¹⁴ K. Krasieński: *Postylla...* [Raków] 1617, fol. 1257.

¹⁵ G. Botero: *Relatiae powszechne*, cz. IV, s. 87-88.

się *Relacji powszechnych* powstaje bowiem list kalwinisty Daniela Naborowskiego (pisany 30 III 1610 z Bazylei do księcia Krzysztofa Radziwiłła, chlebobdawcy i współwyznawcy) świadczący o dobrej znajomości Gargantui i Pantagruela oraz o wręcz entuzjastycznym stosunku do tego dzieła. Wynurzenia kalwińskiego poety pozostały jednak aż do XX w. w rękopisie, natomiast następną wzmianka o Rabelais'ie, jaka ukazała się w języku polskim, pochodzi dopiero z r. 1740 i przedstawia tego autora wyłącznie w roli pomysłowego kawalarza¹⁶. Warto również przypomnieć, że u Botera znajdowano obronę szlachty polskiej przed tak częstymi wówczas we Włoszech zarzutami, iż nie kwapi się do walki z Wysoką Portą. A tym samym nie pragnie, aby jej państwo odgrywało rolę rzeczywistego przedmurza chrześcijaństwa. Winą za to włoski autor obciążał jednak raczej władców Polski: dwaj ostatni Jagiellonowie byli jego zdaniem mało energiczni, a Stefan Batory konflikt z Turcją uważał za wysoce niebezpieczny i dopiero pod sam koniec życia zaczął się do tej wojny szykować¹⁷.

Ważniejsze jest jednak co innego, a mianowicie, że impulsowi danemu przez Botera zawdzięczamy pochwałę nowych lądów poznanych w wyniku wielkich odkryć. W kolejnych pięciu przedmowach Łęczycki stale wraca do tej samej myśli: oto Bóg sprawił, że została jakby rozsunięta kurtyna tego świata. Starożytni, pisze Łęczycki w ślad za Boterem, daremnie przez pięć tysięcy lat poszukiwali trzeciej części świata. Obecnie, dzięki Kolumbowi oraz innym śmiałym żeglarzom „znaleziony jest drugi świat, także prawie wielki i tak szeroki jako i ten”¹⁸. Wielki mnóstwem zamieszkałych na nim ludów, różnorodnością ich kultur i państw, ale nie powierzchnią, którą Łęczycki oblicza skromnie na 4100 mil niemieckich (długości) i 5 mil włoskich (rzymskich) szerokości w każdą stronę, co czyni ok. 22 milionów km². Jak dziś wiadomo powierzchnia wszystkich lądów wynosi 147 milionów km² (co stanowi 29% powierzchni Ziemi).

W ujęciu Botera-Łęczyckiego atlas świata przekształca się w mapę misyjnych osiągnięć Kościoła; w wielki bilans odkryć geograficznych zostało wpisane obfite żniwo duchowne w postaci milionów nawróconych Indian, przy czym w przedmowie do części IV polski tłumacz nie omieszczał przypomnieć o szczególnych zasługach na tym właśnie polu zgromadzenia, do którego sam należy¹⁹. Łaska opatrności sprawiła, że

¹⁶ Por. W. Weintraub: *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977 s. 106-109 oraz J. Tazbir: *La fortune de Rabelais en Pologne*. „Etudes Rabelaisiennes” (w druku).

¹⁷ Por. J. Tazbir: *Poland as the Rampart of Christian Europe*, s. 40-41.

¹⁸ G. Botero, *Relatiae powszechnie*, ze wstępu do części II.

¹⁹ Łęczycki pisze, że kiedy Indianie uskarżali się przed Cortezem na aktywność misyjną bernardynów, ten najpierw sam się potajemnie wychłostał, a następnie powiedział Indianom, że tak go rzekomo ukarali bernardyni „iż ich śmiał

w tym samym czasie, kiedy w Europie prawdziwa wiara jest „szarpana przez heretyki, pogany i odszczepieńce”, katolicycy mieszkańcy tego kontynentu szerzą ją „po wyspach wszelakiego morza” i po lądach dalekich.

Łęczycki nie mówi tego wprost, ale z jego przedmów wyraźnie wynika, że prawosławni mieszkańcy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego nie należą do grona Europejczyków. W dedykacji dla Mikołaja Oleśnickiego czytamy, iż jej autor nie mógł szerzyć w Rosji katolicyzmu „dla okrucieństwa onego narodu i złej wolej przeciw wierze katolickiej i wszystkim jej profesorom”. Oleśnicki sam wyrażał często pogląd, że uwięzienie Polaków w Moskwie nastąpiło z woli Opatrzności; chciała im ona dać możliwość lepszego poznania charakteru i przywar Rosjan, „którzy za niewiadomością naszą byli nam przedtym straszni, maskarą jakąś zwierchnią nas manili, ale już ją teraz odkryjemy”. W tym też, nieprzyjaznym dla nich duchu, poszerzył Łęczycki, jak już wspominałem na początku, Boterowski opis Wielkiego Księstwa Moskiewskiego²⁰.

Już w cztery lata po pierwszym wydaniu polskiego przekładu *Relazioni universali* ukazało się następne, stanowiące powtórzenie edycji z roku 1609, ale nie jej wierny przedruk. To samo można powiedzieć i o trzecim wydaniu Botera, które zawdzięczamy oficynie znanego drukarza krakowskiego, Stanisława Lenczewskiego²¹, prowadzonej po jego śmierci (ok. r. 1658) przez wdowę i trzech synów: Józefa, Stanisława i Wojciecha. Dokonując w r. 1659 wiernego przedruku *Relazioni* usunęli oni wszystkie pięć przedmów Łęczyckiego, które z wielu powodów straciły już swą aktualność. Bracia Lenczewscy zastąpili je jedną tylko dedykacją, utrzymaną w typowo panegirycznym tonie, a sławiącą zasługi rodu Tarnowskich (zwłaszcza zaś słynnego hetmana i polityka, Jana Tarnowskiego, żyjącego w XVI wieku). Trzecie wydanie Botera było zadedykowane Janowi Stanisławowi i Piotrowi Tarnowskim, synom kasztelana wojnickiego, Michała Stanisława. Poświęcenie znacznej części dedykacji ich sławnym przodkom nie może wcale dziwić; nawet najzręczniejszy panegirysta nie miałby tak wiele do powiedzenia o obu młodzieńcach, skoro Jan Stanisław Tarnowski liczył sobie w chwili ukazania się książki Botera zaledwie 17 lat, a Piotr Paweł, tytułowany przez Lenczewskiego rotmistrzem, był o dwa lata od niego starszy. Lenczewscy nie szczędzili zresztą pochwał i samej Rzeczypospolitej, nazywając ją w dedy-

o takie rzeczy strofować, które oni z rozkazania Boga najwyższego powinni byli czynić” (z dedykacji dla P. Tylickiego, poprzedzającej IV część dzieła Botera).

²⁰ Notabene poczynając od XVI wieku, poprzez uzupełnienia Łęczyckiego do Boterowskiego opisu Rosji, aż do relacji ze stalinowskich łagrów, pisarze polscy psuli jej dość systematycznie opinię w świecie.

²¹ Jego biogram znajdujemy w *Słowniku Pracowników Książki Polskiej*. Warszawa 1972 s. 505.

kacji „murem od poganów wszytkiego chrześcijaństwa”, spiżarnią i zbrojownią całej Europy, „rezydencyją wiary świętej katolickiej, domem mądrości, zamkiem szlacheckiej wolności i dziedziczną majątnością odważnego Marsa”. Dedykacją tą wydawcy zřęcznie nawiązywali do politycznej świadomości narodu szlacheckiego, opartej na trzech dogmatach: przedmurza (Polska broni całą chrześcijańską Europę), śpichrza (żywi ten kontynent) i „złotej wolności” (szlachta korzysta z największych w całej Europie swobód politycznych).

Lenczewscy wysilili się zresztą jedynie na samą dedykację, krótką przedmowę *Do Czytelnika* odpisali bowiem w znacznej części z Łęczyckiego, a mianowicie z jego wstępu do piątej części dzieła Botera. W ślad za polskim tłumaczem i włoskim geografem powtórzyli oni uwagi o korzyściach, jakie płyną z poznania szerokiego świata. Stamtąd też zaczerpnęli pochwałę Kolumba oraz następnych wielkich odkrywców: Vespucciego, Magellana, El Cano, Drake’a, Cavendisha i Oliviera van Noorta. Pod koniec przedmowy powtórzyli przepisana z Łęczyckiego sentencję, iż ci wszyscy odkrywcy „nie tylko sławę sobie wieczną przez te swoje peregrynacje zjednali, ale też pokazali, że człowiek z peregrynacyjnej wielkiej eksperencyjej i mądrości dochodzi”.

Pozostawiając niezmieniony tekst (nawet numeracja stron pozostała w wydaniu z r. 1659 ta sama, co i w pierwszej edycji), dali dziełu inny tytuł mianowicie *Theatrum świata wszytkiego, na którym Europa, Asia, Afryka i Ameryka... są wystawione*. Było w tym uleganie barokowym gustom: w tej epoce wszystko od egzekucji skazańców poczynając, a na uroczystych wjazdach monarszych kończąc miało być wielkim teatrem. Taki też tytuł nosiło wiele wydanych wówczas druków typu „Theatrum diabolorum” (J. Borowski), „cometicum” (S. Lubieniecki), „europeum” (nader popularne czasopismo) czy „życia ludzkiego” (P. Kwiatkowski). Nie jest wykluczone, iż inspirację tytułową Lenczewscy znaleźli i u samego Łęczyckiego, który w przedmowie do części drugiej Botera (dedykowanej Stanisławowi Lubomirskiemu) pisał, iż „świat ten jest jakby theatrum jakie, na którym ma sobie każdy postanowić cel, do którego by zmierzał...”.

Zastanawiające jest wszakże co innego: Łęczycki oparł się na weneckim wydaniu Botera z r. 1596. Tak więc w roku 1659 polscy czytelnicy otrzymywali obraz świata sprzed przeszło 60 lat. Na kartach Botera nie tylko Hiszpania ale i szlachecka Rzeczypospolita nadal należały do mocarstw Europy, żyli jeszcze Filip II i Elżbieta I, a Zygmunt III Waza był dopiero u początku swoich rządów. Jeśli idzie o polskie sprawy wyznaniowe, to włoski geograf nie zdążył uwzględnić unii brzeskiej (1596), która tak bardzo skomplikowała stosunki pomiędzy prawosławiem a Kościołem katolickim. Łęczycki dopisał zaś w tym rozdziale informacje, które również ulegały całkowitej dezaktualizacji. W jego prze-

kładzie czytamy mianowicie, iż heretycy polscy znaleźli sobie w ziemi Sandomierskiej Raków, „kędy się wszytkie sekty znajdują, także i szkoły rozmaite”²². Tymczasem „stolica” polskich socynian już w r. 1638 uległa likwidacji; po przymusowym zamknięciu tamtejszej akademii, drukarni i świątyni ariańskiej Raków przeszedł w ręce katolickie. Co więcej, kiedy spod prasy wychodziło trzecie wydanie Botera, było już po ustawie sejmowej (1658), wyganiającej braci polskich z ojczyzny.

Można oczywiście przyjąć i taką możliwość, że żądni zysku a leniwi drukarze (Lenczewscy) woleli odbić dawny skład niż starać się o aktualizację dzieła. Dowodem tego byłoby stwierdzenie zawarte w przedmowie *Do Czytelnika*, iż nie ma w świecie takiej rzeczy, która by „z czasem przemijać nie miała”. „I ta księga, która z drukarni naszej znowu wychodzi czasowi podległa będąc, po niemałej części przeminęła: tak dalece, że jeden i drugi egzemplarz onej zaledwie tam i ówdzie po te czasy mógł się już znajdować”. A więc wydawcom chodzi raczej o gruntowne „zacztywanie” dzieła (do czego jeszcze powrócę) niż o zestarzenie zawartych w nim informacji. Nie bardzo zresztą miał się kto o ich aktualizację upomnieć. Tłumacz nie żył już przecież od 17 lat (Łęczycki zmarł w r. 1642), a jako ksiądz potomków nie zostawił. Nie mógł się więc powtórzyć casus Marcina Bielskiego, po którego śmierci syn, Joachim, wydał kronikę ojca, doprowadzając ją od r. 1564 do 1586. W szczęśliwszym położeniu znalazł się Szymon Starowolski, który wznawiając po dwudziestu latach swą książkę o Polsce, zbliżoną zresztą (chyba nie przypadkowo) konstrukcyjnie do *Relazioni universali* (Polonia, Kolonia 1632 i Gdańsk 1652) mógł wprowadzić do niej nieco aktualizujących poprawek i uzupełnień. Trzymając się nadal przykładu Rakowa podam, że w drugim wydaniu Starowolski dodał informację o wygnaniu stamtąd arian²³.

Polski przekład *Relazioni universali* ukazał się po łacińskim (1596), niemieckim (1596), angielskim (1601) i hiszpańskim (1603). Tłumaczeń Botera na inne poza wyżej wymienionymi językami europejskimi, jak się wydaje, nie było. W polskich bibliotekach brak późnych wydań Botera, które ukazały się w r. 1630 (angielskie), 1648 (łacińskie), 1659 (włoskie) czy nawet w r. 1748 (hiszpańskie). Można jednak założyć, iż w żadnej z tych edycji nie wprowadzono jakichś aktualizujących zmian czy uzupełnień, podobnie jak bez zmian przedrukowywano z Botera (1627, 1642) oddzielnie i w pracach zbiorowych samą relację o Polsce.

Wszystko to nie przeszkadzało w obsypywaniu *Relazioni* pochwałami, których Jakub Kazimierz Haur (1632-1709) nie szczędził im jeszcze u schyłku XVII wieku. Ten autor niesłychanie wśród szlachty popular-

²² G. Botero: *Relatiae powszechnie*, cz. IV, s. 116.

²³ Por. Sz. Starowolski: *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*. Warszawa 1976 s. 82-83.

nych podręczników rolnictwa zostawił niedrukowany *Mercuriusz polski*. Jest to zbiór dość nieporadnych wierszy na różne tematy, m.in. streszczających ówczesną wiedzę o geografii świata. Znajdujemy w nim również pochwałę włoskiego geografa, zatytułowaną: *O Boterze autorze Theatrum mundi wyrażenie*:

Boter z pracy sławny opisując cały
 Świat: księga potrzebna do przyznania chwały
 Azyją, Afrykę z państwami Europe
 W części Ameryki, prawie całą mappe
 O morzach i wiarach, o wojnach szykuje
 W pracy zgoła autor[om], innym w tym
 Opisując prawa, narodow zwyczaję, przodkuje.
 Jaka ich potężność, tudzież obyczaje
 Więc przy wielu innych, różnych wiadomości
 Uzna każdy co świat, jest do znajomości²⁴.

Tenże Haur zestawiając wzorcowy, podręczny księgozbiór jaki ziemianin winien posiadać w swym dworku, wśród „historii politycznych różnych narodów” wymienił właśnie Boterowskie *Theatrum świata wszytkiego*, a więc dzieło ukazujące jego obraz sprzed blisko stu laty.

Czym to należy tłumaczyć? Postępującą izolacją od Zachodu kultury polskiej, która zamyka się w ciasnych opłotkach sarmatyzmu? Niskim poziomem nauczania geografii w szkołach zakonnych (przede wszystkim jezuickich)? Malejącym zainteresowaniem dla tego, co się dzieje na szerokim świecie? Napływem z zagranicy książek włoskich, francuskich, łacińskich czy niemieckich, relacjonujących na bieżąco europejską ekspansję na inne kontynenty świata? Wiemy, iż polskie księgozbiory, nie tylko magnackie, ale i duchowne oraz mieszczańskie posiadały całkiem sporo pozycji dotyczących zarówno dziejów samej Europy, jak i podbijanych przez jej mieszkańców innych części świata.

Czy na tym tle Botero cieszył się w Polsce naprawdę taką popularnością, jaką mu Haur przypisywał? Przemawiałoby za tym rychłe wznowienie przekładu jego dzieła *Relatiae powszechne* oraz adresowana do Czytelnika przedmowa, w którą zostało zaopatrzone trzecie wydanie (1659). Bracia Lenczewscy motywują reedycję niemal całkowitym rozejściem się poprzednich nakładów. Aby więc zupełnie nie zapomniano o autorze i jego dziele postanowili je wznowić. Czym jednak należy wytłumaczyć, iż w chwili obecnej²⁵ w polskich bibliotekach znajduje się aż 65 egzemplarzy przekładu Botera z lat 1609 i 1613. To prawda, że niektóre z nich przejęto wraz z księgozbiorami niemieckimi Pomorza i Ślą-

²⁴ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rękopis nr 191, fol. 12 verso.

²⁵ Obliczenia te oparłem na Centralnym Katalogu Starych Druków, istniejącym w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

ska, ale przecież — jak świadczy Estreicher — w bibliotekach utraczonych wraz z ziemiami wschodnimi (głównie we lwowskiej i wileńskiej) także były dzieła włoskiego geografa²⁶. W ten sposób ogólny rachunek ulega wyrównaniu; warto też przypomnieć, iż aktualnie *Relazioni universali* w wydaniach z XVI i XVII wieku, znajdują się w licznych polskich księgozbiorach duchownych (zakonnych i seminaryjnych), których zasoby cechuje stosunkowa stabilność.

Zastanawia też zmiana samego tytułu w trzecim wydaniu; może nie było to tylko uleganie barokowej modzie na „teatrum” ale i chęć wprowadzenia w błąd czytelnika? Pisz się niekiedy, iż w XVII wieku choć korzystano z jakiegoś autora nie musiano się nań powoływać. Nie jest to ściśle, gdyż wielu pisarzy zarówno w samym tekście jak i na jego marginesach lubiło się chwalić swą erudycją. Wiek XVII przynosi modę na przypisy, do których dodawano czasami kolejne odsyłacze. Otóż w trakcie kwerendy, którą specjalnie w tym celu przeprowadziłem w literaturze polskiej XVII i XVIII stulecia, natrafiłem na stosunkowo niewiele odwołań do Botera²⁷. Trudno jednak uwierzyć, aby nie znał go np. ks. Jan Kwiatkiewicz, który w swych dziejach Kościoła wiele miejsca poświęcił jego tryumfom misyjnym oraz zasługom wielkich żeglarzy z Kolumbem na czele. Kwiatkiewicz nie powołuje się jednak z zasady na żadnych autorów²⁸.

Jeśli cytuje Botera wspomniany już Starowolski, to tylko w określonych przypadkach, a mianowicie tam, gdzie mu idzie o honor szlacheckiej Rzeczypospolitej oraz jej mieszkańców. W jego *Polsce albo opisanii położenia królestwa Polskiego* rozdział na temat charakteru Polaków rozpoczyna się od słów, iż są oni otwarci i szczerzy „jako Jan Boterus w swych relacjach mówi”; łatwiej dadzą się sami oszukać niż oszukają innych. Argumentami zaczerpniętymi z Botera bronił też Starowolski swych rodaków przed zarzutami anarchii, rozwiązłości, braku rycerskiego męstwa, okrucieństwa i dzikości, które przeciwko nim wysunął profesor uniwersytetu w Tübingen, Teodor Lansius (1613)²⁹.

W sumie biorąc o wiele częściej niż na *Relazioni* powoływano się na inne dzieła Botera. Wpływów jego traktatu *Delle cause della grandezza delle citta* (1589) można się dopatrzeć w anonimowym *Dyskursie o po-*

²⁶ K. Estreicher: *Bibliografia polska*, Kraków 1894 t. 32, s. 292-293.

²⁷ Siedemnastowieczny pamiętnikarz M. Vorbek Lettow (*Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Wrocław 1968 s. 170) nazywa jednego z pisarzy „polskim Boterem”, ale ponieważ przytacza tylko fragment jego wiersza, trudno ustalić, kogo miał na myśli. Porównanie to świadczy jednak o pewnej popularności autora *Relazioni universali*.

²⁸ J. Kwiatkiewicz: *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego 1193 aż do lat naszych*. Kalisz 1695.

²⁹ S. Starowolski: dz. cyt., s. 121 oraz tenże: *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*. Kraków 1631, fol. C₃, D, D₂ i F₁₋₂.

mnożeniu miast w Polsce (1648), który wyszedł przypuszczalnie spod pióra znanego polityka, publicysty i satyryka, Krzysztofa Opalińskiego. „Szczególnie widoczne jest to w uwagach o konieczności zreformowania wewnętrznych stosunków w miastach, usprawnienia administracji, likwidacji pijaństwa itd.”³⁰. Na inne dzieło Botera, mianowicie *Dette memorabili di personaggi illustri* (1608) powołuje się Wojciech Gostkowski w swej rozprawie (1622) poświęconej zagadnieniom reformy monetarnej (stabilizacji oraz poprawy jakości pieniądza). Gostkowski cytuje m.in. opinie Botera, iż Polska nie jest krajem zasobnym w pieniądze i posiada eksport zaledwie wystarczający na pokrycie importu. Ma też słabo rozwinięty handel, a przecież bogactwo wszystkich królestw zależy od tego, żeby wiele z nich wywożono towarów, a mało sprowadzano³¹.

Do autorytetu Botera jako pisarza politycznego odwołuje się jego polski kolega, Andrzej Maksymilian Fredro, publicysta nader wśród szlachty popularny, gdyż chwalaćcy bez zastrzeżeń podstawowe fundamenty „złotej wolności”, w tym również instytucję liberum veto (prawo do zerwania obrad sejmu przez jednego posła). Fredro zestawia gorliwego katolika, jakim był Botero, z sympatyzującym z reformacją Andrzejem Fryczem Modrzewskim, autorem głośnego traktatu *De republica emendanda*. Ich wyznanie wydaje się go niewiele obchodzić. Z aprobatą natomiast przytacza (z *Ragione di Stato*) opinię Botera, iż możni winni zapewnić spokój w państwie, dbać o przestrzeganie w nim sprawiedliwości i opartego na religii porządku, wreszcie strzec przed waśniami wewnętrznymi.

Godzien Bother z Modrzewskim, byśmy ich chwalili,
Co te prawa dawnych lat piórem określili³².

Opinią włoskiego pisarza podpierał swe wywody zagorzały obrońca wolności szlacheckich Andrzej Lisiecki w traktacie występującym, (z okazji nadań poczynionych Konstancji, żonie Zygmunta III Wazy) przeciwko posiadaniu przez króla polskiego dóbr dziedzicznych³³.

Aż do czasów ukazania się w połowie XVIII wieku *Nowych Aten* Benedykta Chmielowskiego *Relativae powszechne* Botera nie miały kon-

³⁰ *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII wieku. Wybór pism*, oprac. J. Górski i E. Lipiński. Warszawa 1958, s. 350. Por. także E. Lipiński: *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*. Warszawa 1956 s. 237-241.

³¹ W. Gostkowski: *Sposób jakim góry złote, srebrne w przeczacnym Królestwie Polskim zepsowane naprawić*, b.m. 1622 s. 84.

³² A. M. Fredro: *Zwierzytniec jednorożców... przez F. Glinke zebrany i ogłoszony*. Lwów 1670 s. 120.

³³ W. Czaplinski: dz. cyt., s. 91. Wbrew temu, co czytamy u Estreichera, traktat ten nie ukazał się drukiem. Znamy go jedynie z rękopisu w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich nr 5214/II, odesłanie do Botera znajduje się tamże na s. 215.

kurenta na szlacheckiej prowincji. Ich wydanie z r. 1659 wykorzystał i sam Chmielowski w swej poczciwej encyklopedii wiedzy sarmackiej, traktującej o świecie i jego wszelakich dziwach. Uwzględnił ale już niezbyt chyba szanował, skoro Botera daremnie by szukać w Katalogu osób, wiadomości o sobie godnych, dołączonym do trzeciej części *Nowych Aten* (1754). Smutne to zresztą, iż stojące na tak niskim poziomie dzieło miało stanowić kamień nagrobny na czytelnictwie mocno już zdezaktualizowanej pracy Botera.

Obok innych dzieł włoskich również i traktat Botera zawędrował za polskim pośrednictwem w drugiej połowie XVII stulecia do Rosji; posiadała go biblioteka naszej ambasady (1673) oraz księgozbiór jednego z urzędów centralnych (tzw. Pečatnyj Dvor). W r. 1728 Botero (w wydaniu z r. 1659) pojawia się w liczącej 268 tomów biblioteczce carewicza Aleksieja Piotrowicza, syna Piotra Wielkiego. Już wcześniej jednak przystąpiono do tłumaczenia *Theatrum świata wszytkiego* na rosyjski. Pełny przekład tego dzieła zawdzięczamy carskiemu dworzaninowi, A. I. Baszkowowi. Na wydaniu z r. 1613 oparł się natomiast książę Michał Kropotkin przy przekładzie (ok. r. 1691) fragmentu dotyczącego opinii Botera o przywódcach reformacji: Lutrze i Kalwinie. Tłumaczenie Baszkowa zachowało się w trzech egzemplarzach, przekład Kropotkina tylko w jednym. Jak wszystkie przekłady literatury zachodnio-europejskiej, tak i Botero nie doczekał się nigdy w Rosji druku³⁴.

Oświecenie sprawia, iż Botero-geograf odchodzi zdecydowanie w niepamięć. Nader charakterystyczna jest tu jego biografia zawarta w popularnym dykcjonarzu Louisa Chaudona, który przyswoił polszczyźnie Józef Ignacy Boelcke. Notka o Boterze uderza swą zwięzłością; po krótkiej informacji biograficznej znajdujemy wyliczenie jego dzieł: są to zbiór listów, wydany pod nazwiskiem Karola Boromeusza w Paryżu (1586) oraz „niektóre pisma polityczne”: *Della ragione di Stato* i *Il Principe*³⁵. Nic więc dziwnego, iż Ignacy Krasicki, oświeceniowy poeta i biskup, zestawiając liczącą około stu tomów bibliotekę wzorowego ziemianina, nie włączył już do niej żadnego z dzieł Botera. Jak wiemy zaś skądinąd Krasicki posiadał w swym bogatym księgozbiórze m.in. *Theatrum świata wszytkiego...*³⁶. Na zakończenie wypada przypomnieć, iż

³⁴ J. Ślaski: *Baronio, Botero e Tasso in Polonia e nella Slavia Orientale*. „Europa Orientalis” 6(1987), s. 43-44. Już w r. 1659 J. Križanič, przyjeżdżając do Moskwy, proponował, iż może przełożyć na rosyjski m.in. *Relazioni universali* — por. W. Waldenberg: *Gosudarstviennaja idei Križanicza*, S-Petersburg 1921 s. 21.

³⁵ L. Mayeul de Chaudon: *Nowy dykcjonarz historyczny albo Historia skrócona wszystkich ludzi... przez J. I. Boelckego przełożony*. Warszawa 1783 t. II, cz. 1 s. 191.

³⁶ Por. J. Tazbir: *Od Haura do Isaury. Szkice o literaturze*. Warszawa 1989 s. 56.

Samuel Bogumił Linde, zbierając materiały leksykograficzne do *Słownika Języka Polskiego*, sięgnął również i po dokonany przez Łączyckiego przekład dzieła Botera (w wydaniu z r. 1659). Jego obszerne fragmenty przypominał zaś w naszych już czasach polskim czytelnikom J. Nosowski³⁷.

Artykuł mój, jak wynika z samego tytułu, dotyczył przede wszystkim znajomości Botera w Polsce XVII-XVIII w. Dla przyszłych badaczy pozostają natomiast tak wdzięczne tematy, jak polskie źródła wykorzystane w *Relazioni universali*³⁸, a z drugiej strony sposób w jaki dzieło to wpływało na kształtowanie się obrazu szlacheckiej Rzeczypospolitej w innych krajach, od Anglii³⁹ po daleką Rosję. Przypomnijmy, że rozdział o Polsce został przedrukowany w zbiorowym dziele w r. 1627. Z Botera czerpał m.in. sir Robert Filmer (zm. 1652) charakterystykę ustroju szlacheckiej Rzeczypospolitej, jaką znajdujemy w jego pamflecie *Observations upon Mr. Hunton's Treatise of Monarchy* (1648). Miał on zniechęcić angielskich czytelników do naśladowania Polski, przekonać natomiast do instytucji silnej monarchii, której zwolennikiem był Filmer⁴⁰. Z kolei Stanisław Kot pisze, iż utrwalona przez Botera opinia włoska na temat ustroju Rzeczypospolitej zapanowała nad znaczną częścią opinii europejskiej, już to dzięki przedrukowi *Relazioni universali* (wprost i pod różnymi tytułami), już to „skutkiem spopularyzowania jego opisu Polski przez mnóstwo drugorzędnych pisarzy politycznych, prawników, oraz różnorodne publikacje zbiorowe i statystyczne, które zeń dawały ekscerpty lub przeróbki”⁴¹.

Artykuł wpłynął do Redakcji w marcu 1990 r.

³⁷ J. Nosowski: *Polska literatura polemiczno-antyislamistyczna XVI, XVII i XVIII w.* Zeszyt 1. Wybór tekstów i komentarzy. Warszawa 1974 s. 67-92.

³⁸ Tematem tym jedynie marginalnie zajął się F. Chabod: *Giovanni Botero*, w te goż: *Scritti sul Rinascimento*. Torino 1967 s. 338, 340 i 382.

³⁹ H. Zins: *(Polska w oczach Anglików XIV-XVI w.* Warszawa 1974 s. 138 i nast.) omawia obszerne opinie Botera o Polsce gdyż mogły one w poważnym stopniu oddziaływać na poglądy angielskich autorów, zajmujących się naszym krajem. Przypomnijmy, że w samym tylko XVII stuleciu Botero miał na Wypach Brytyjskich aż sześć wydań (w r. 1601 ukazały się dwa naraz).

⁴⁰ T. Bałuk-Ulewiczowa: *Sir Robert Filmer i jego obraz ustroju Polski w angielskiej literaturze politycznej XVII wieku*. „Ruch Literacki” 1983 z. 5 s. 395-402.

⁴¹ S. Kot: *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*. Kraków 1919 s. 17. Tenże autor wyraża opinię, iż Boterowski opis Polski należy „do najstaranniej opracowanych” (w porównaniu z jej charakterystykami jakie wyszły spod pióra innych pisarzy włoskich tego czasu).

Я. Тазбир

ВОСПРИЯТИЕ ПОЛЬСКОГО ПЕРЕВОДА *RELAZIONI UNIVERSALI* Г. БОТЕРА

Труд Ботера был переведен монахом-бернардином, Павлом Ленчицким (1572—1642), имевшим тесные связи с Италией. После первого издания (Краков 1609) вскоре (1613) указалось следующее. В 1659 г. *Relazioni universali* возобновляется под заглавием, приспособленным ко вкусам барокко: *Theatrum мира всего*. Ленчицки разделил книгу Ботера на 5 частей, к каждой из них он написал предисловие-деликацию (посвящение). К разделу, касающемуся Польши он ввел ряд дополнений и поправок. В предисловиях он выразил свою антипатию к России, где свыше двух лет сидел в тюрьме с иными поляками, после убийства Дмитрия Самозванца.

Внимания заслуживает также факт, что книга Ботера, показывающая Европу и иные континенты в конце XVI века, по крайней мере в течении последующего столетия имела много читателей в Польше. На честь автора писали стихи, прославляя эрудицию итальянского географа. Как видно, не было необходимости актуализации этой работы; польская интеллектуальная элита пользовалась скорее французскими или итальянскими книгами, в которых говорится о дальнейшей экспансии европейцев на иные материки мира, чем переводом Ботера, который пользовался популярностью в основном на шляхетской (дворянской) провинции. При помощи польского посредничества этот перевод дошел до московского государства, где в конце XVII века дождался перевода на русский язык (перевод остался в рукописи). В польской публицистике этого века имеются ссылки на другие работы Ботера, напр. на трактаты, посвященные городам (*Cause della grandezza delle citta* (и выдающимся историческим личностям (*Detti memorabili di personaggi ilusiri*).

J. Tazbir

THE POLISH TRANSLATION OF G. BOTER'S *RELAZIONI UNIVERSALI*

Boter's work was translated by a Bernardine, Paweł Łęczycki (1572-1642) who had been in close contact with Italy. The first edition (Cracow 1609) was soon followed (1613) by a next one. In 1659 *Relazioni Universali* was published once more under a baroque sounding title *Theatre of the Whole World* (*Theatrum świata wszytkiego*). Łęczycki divided Boter's book into five parts supplying each of them with an extensive preface-dedication. Into the chapter on Poland he introduced a number of supplements (and corrections). In the introductions he gave vent to his unsympathetic attitude towards Russia where, for over two years (1606-1609), he had been imprisoned together with other Poles following the assassination of the False Dmitri.

It is significant that Boter's book, depicting Europe and other continents in the late 16th century, had been read in Poland for at least two hundred years after its publication. And even small verses used to be written in tribute to the author, extolling the erudition of the Italian geographer. There was apparently no need to make his work more up-to-date; the Polish intellectual élite was more inclined to read French or Italian books on the continuing expansion of Europeans

over other continents rather than be concerned with Boter's translations, the latter remaining popular amongst the provincial gentry. Through Poland the book reached the Muscovite State where it got translated into Russian towards the end of the 17th century (the translation remained in manuscript however). In Polish writings of that age reference used to be made also to Boter's other books, that is the treatises on towns (*Cause della grandezza delle città*), and those devoted to great historic figures (*Detti memorabili di personagi illustri*).